

Olek Grotowski i Małgorzata Zwierzchowska, Jes

Raz staruszek, spacerując w lesie,
Ujrzał listek przywiewły i błady
I pomyślał: - Znowu idzie jesień,
Jesień idzie, nie ma na to rady!
I podreptał do chaty po dróżce,
I oznajmił, stanąwszy przed chatą,
Swojej żonie, tak samo staruszce:
- Jesień idzie, nie ma rady na to!
A staruszka zmartwiła się szczerze,
Zamachnęła rękami obiema:
- Musisz zacząć chodzić w pulowerze.
Jesień idzie, rady na to nie ma!
Może zrobić się chłodno już jutro
Lub pojutrze, a może za tydzień
Trzeba będzie wyjąć z kufra futro,
Nie ma rady. Jesień, jesień idzie!
A był sierpień. Pogoda prześliczna.
Wszystko w złocie trwało i w zieleni,
Prócz staruszków nikt chyba nie myślał
O mającej nastąpić jesieni.
Ale cóż, oni żyli najdłużej.
Mieli swoje staruszkowie zasady
I wiedzieli, że prędzej czy później
Jesień przyjdzie. Nie ma na to rady.